



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Trzy parafie bez księży, realna groźba zamknięcia seminarium duchownego z powodu braku ojca duchownego i generalnie rozpaczliwy brak kapłanów – to problemy, z jakimi boryka się obecnie Kościół w Czadzie. Biskup Michele Russo, na stałe pracujący w Czadzie, przyjechał do diecezji sandomierskiej, by prosić o misjonarzy. Szerzej na ten temat na stronie VI.

ZA TYDZIEŃ

- O CHĘTNYCH DO WYJAZDU NA MISJE rozmawiamy z ks. Markiem Dziubą.
- ROZPOCZĘŁY SIĘ LETNIE KONCERTY ORGANOWE. Warto skorzystać z tej niezwykle muzycznej uczty, odbywającej się w poszczególnych kościołach.

Czystsze powietrze i woda ogrzewana przez słońce

Z rzeki do szpitala

Szpital w Stalowej Woli będzie ogrzewany dzięki bateriom słonecznym umieszczonym na dachu. Ma także otrzymać nowoczesny system filtrowania powietrza, z wykorzystaniem naturalnych kamieni z Dunajca. To ekologiczne inwestycje. Pieniądze na to pochodzą z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz Ekofunduszu.



maczy dyrektor szpitala Edward Surmacz.

Powietrze, jakie trafia do bloku operacyjnego czy oddziału intensywnej opieki medycznej, musi być wyjątkowo czyste. Sposób wstępnego filtrowania powietrza opracowali naukowcy z Politechniki Wrocławskiej. Różnej wielkości kamienie, przywiezione z Dunajca, zostałyby umieszczone głęboko w ziemi. Przez kamienną warstwę przepuszczane byłoby powietrze pobierane z ze-

Na sali operacyjnej musi być wyjątkowo czyste powietrze

wnątrz, zanim trafiłoby do instalacji klimatyzacyjnej. Jak się okazuje, rzeczne kamienie posiadają doskonałe właściwości oczyszczania powietrza. Poza tym zimną ogrzewałyby powietrze, a latem chłodziły.

Inwestycja pochłonęłaby ponad 1,6 mln zł. Radni powiatu już wyrazili zgodę na poręczenie pożyczki na pięć lat. Nie ma więc przeszkód, aby rozpoczęły się prace, których celem jest poprawa obsługi pacjentów. **RD**

ARCHITEKTONICZNE ZAPORY



Wiele uwagi poświęcono w ostatnich latach tzw. kwestii przełamania barier architektonicznych dla osób niepełnosprawnych. Istotnie, wiele w tej sprawie zrobiono, szczególnie przy obiektach użyteczności publicznej (urzędy, sądy, policje) zbudowano specjalne podjazdy, choć nie wszędzie. Także większość parafii w naszej diecezji uporała się z tym problemem. Zdarzają się jednak przypadki, że podjazd jak nie było, tak nie ma. I nie chodzi o wytykanie palcem czyjś zaniebdania,

W diecezji sandomierskiej można jeszcze spotkać kościoły, gdzie nie ma podjazdów dla niepełnosprawnych

bo większość księży proboszczów realizuje założony plan inwestycyjny, w którym jest miejsce i na podjazdy. Chodzi raczej o wskazanie na problem, który, niestety, jeszcze istnieje. ■

Tablica dla ks. Gibały



KS. STANISŁAW CZACHOR

Tablica w kościele upamiętniająca tragicznie zmarłego ks. Wiesława Gibałę, tutejszego proboszcza

WSZECHŚWIĘTE. W dniu odpustu parafialnego,

2 lipca, bp Marian Zimałek dokonał poświęcenia tablicy upamiętniającej ks. Wiesława Gibałę, tutejszego proboszcza w latach 1995–2003, który 9 lipca 2003 r. zginął podczas wyprawy na Kaukaz. W uroczystości udział wzięli ojciec, siostra i brat z rodzinami, kapłani zaprzyjaźnieni z ks. Wiesławem, parafianie ze Wszechświętych, którzy ufundowali tablicę, i przedstawiciele parafii, w których wcześniej duszpasterzował.

Msza na kopcu

SANDOMIERZ. W 2006 roku przypada 150. rocznica ufundowania i postawienia figury Matki Boskiej na wzgórzu Salve Regina. Z tej okazji, w niedzielę 2 lipca, na szczycie kopca odprawiona została Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem

bpa Mariana Zimałka. Została także odśpiewana pieśń Salve Regina i Litania Loretańska. Po Mszy św. sandomierzanie, którzy przybyli na uroczystość, zostali zaproszeni na skromny poczęstunek, przygotowany przez okolicznych mieszkańców.

Piknik na trakcie królowej



Zabawę dla dzieci przygotowali aktorzy z Lublina przebrani za klaunów

ZBYDNIÓW. W parku przy dworze, należącym niegdyś do rodziny Horodyńskich, a teraz do biznesmena z Sandomierza, zorganizowane zostały Dni Gminy Zaleszany, które w tym roku przypomniały o królewskim rodowo-

dzie regionu. Po Mszy św. w kościele w Pilchowiu wszyscy przejechali do Zbydniowa traktem królowej Jadwigi. W parku rozegrany został turniej walk rycerskich, była także okazja obejrzenia dworskich tańców na tle dworu.

Na europejskie salony

STALOWA WOLA. Jeszcze w tym roku Stalowa Wola może wejść na europejskie salony i zostać członkiem Europejskiej Platformy Nowych Miast w Brukseli. Taką wolę wyrazili radni na ostatniej sesji. Platforma ma 25 członków, czyli przedstawi-

cieli samorządów, i 8 partnerów, czyli instytucji zajmujących się badaniem tematów związanych z rozwojem miast. Zajmuje się wymianą informacji i realizowaniem wspólnych projektów, reprezentowaniem Nowych Miast na międzynarodowym forum.

Mistrzowie kierownicy



ANDRZEJ CAPIGA

Ta para przyjechała do Stalowej Woli z Zamościa

STALOWA WOLA. Wyścigi samochodowe na dystansie ćwierć mili rozegrano na trasie podkarpowej. Uczestniczyło w nich 60 kierowców z Lubelszczyzny, Małopolski i Podkarpacia.

Najszybszy zawodnik, Artur Karpiński z Rzeszowa na Audi S2, odcinek około czterystu metrów przejechał poniżej 12 sekund. Zawody zorganizowały Klub Tuning Stalowa Wola i Automobilklub Doliny Sanu.

Podaruj dzieciom wakacje

KLIMONTÓW. Na początku lipca już po raz 11. zorganizowany został piknik pod hasłem „Podaruj dzieciom wakacje”. Zawody sportowe, wędkarskie, występy artystyczne (m.in. Studio Tańca i Ruchu „Fram” z Tarnobrzega, Kapela Ziemi Staszowskiej, Klub Piosenki Staszowskiego Ośrodka Kultury),

loteria fantowa, konkursy dla najmłodszych uatrakcyjniły całą imprezę. Tradycyjnie całkowity dochód oraz indywidualne wpłaty przeznaczone zostaną na organizację wyjazdów wakacyjnych dla dzieci z ubogich rodzin. Przez ostatnie 10 lat dzięki tej akcji na wakacje wyjechało 398 dzieci.

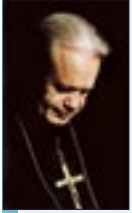


Występ Studia Tańca i Ruchu „Fram”

PIOTR DUMA

Ku istocie rzeczy

PANIE, DO KOGOŻ PÓJDIEMY?



Kiedyś Jezus zapytał swoich uczniów: „Czy i wy chcecie odejść? – Panie, do kogoż pójdziemy? – odpowiedzieli. Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 67–68). Powiedzieli językiem prostych rybaków: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą” (Mt 19,27). W ich ustach „wszystko” znaczyło wszystko. Zastosowali w praktyce zażalenie Pana: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie” (Mt 5, 37). A dziś? Czy ci tak zwani normalni chrześcijanie, ochrzczeni w niemowlęctwie, wobec których ani rodzice, ani społeczność wierzących nie spełnili obowiązku wtajemniczenia, są przygotowani do odpowiedzi proroczej, odpowiedzi „raz na zawsze”? Prawdopodobnie gdyby zostali zapytani przez Jezusa: „Czy wy też chcecie odejść?”, odpowiedzieliby: „Chwilowo jeszcze nie wiemy. Jesteśmy wprawdzie wierzący, ale jeszcze nie podjęliśmy decyzji co do praktykowania”. Czemu tak jest? Oczywiście najłatwiej obarczyć całą odpowiedzialnością panujący wszechwładnie relatywizm, wpływający na obojętność i niestałość, wręcz „stałość w zmienności”, powierzchowność i nieodpowiedzialność. Ale taka odpowiedź nie jest wystarczająca. Wiemy, że wielu ludziom chwycie się grunt pod nogami i faktycznie trudno jest zdobyć się na decyzję ważną do końca. A przecież gdzie jak gdzie, ale w naszym odniesieniu do Boga takie nieustanne wahanie jest niebezpieczne, ono podgryza u korzeni całą życiową dynamikę.

Bp WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Małe bezrobocie w powiecie stalowowolskim

Coraz więcej pracy!

Rośnie zatrudnienie w powiecie stalowowolskim! Stopa bezrobocia wyniosła w kwietniu tego roku 14,3 procent i była jedną z najniższych na Podkarpaciu.

Pod koniec maja zarejestrowanych było 6 tys. 57 bezrobotnych. To najniższy poziom od sześciu lat.

To wyraźny sygnał ożywienia na miejscowym rynku pracy. Ale do zmniejszenia bezrobocia przyczyniają się także wyjazdy do pracy za granicę. Największym powodzeniem cieszą się oferty zatrudnienia w Irlandii, Anglii i Islandii, ze względu na atrakcyjne warunki wynagrodzenia. Najwięcej jest ofert dla spawaczy, tokarzy, operatorów maszyn sterowanych numerycznie, wykwalifikowanych robotników budowlanych, w branży gastronomicznej i hotelarskiej. Znaczna ilość ofert zagranicznych dotyczy pracy w domach



opieki dla osób starszych. Jednak pracodawcy wymagają znajomości języka i udokumentowania pracy w zawodzie.

Pracownicy w Powiatowym Urzędzie Pracy w Stalowej Woli zauważają, że najgorzej pracę znaleźć jest kobietom, które stanowią 57 proc. bezrobotnych. Natomiast

Dobre wiadomości z Powiatowego Urzędu Pracy w Stalowej Woli to oferty na rynkach lokalnym i zagranicznym

61 proc. szukających pracy stanowią osoby w wieku od 18. do 34. roku życia. Rośnie udział bezrobotnych w wieku od 45 do 64 lat. Stanowią oni jedną czwartą osób pozostających bez pracy. Na znalezienie pracy najmniejsze szanse mają osoby z niskim wykształceniem.

RD

Posypały się nagrody dla nizańskich uczniów

Głowy nie od parady

Uczniowie Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku odebrali z rąk ministra edukacji narodowej dyplomy i puchar dla szkoły jako nagrodę za wybitne osiągnięcia naukowe.

Otrzymali też indeksy do dowolnie wybranej uczelni technicznej oraz po 500 zł od starosty nizańskiego Janusza Nawrockiego.

W konkursie „Technik 2006”, zorganizowanym przez Naczelną Organizację Techniczną, I miejsce w kategorii informatyka i telekomunikacja zajęli Piotr Jańca i Tomasz Złamaniec, w kategorii elektronika i elektrotechnika II miejsce wywalczyli natomiast Bartłomiej Bury, Maciej i Mateusz Mączkowie.

W turnieju Młodych Mistrzów Techniki, którego orga-



ANDRZEJ CAPIGA

nizatorem był Polski Związek Wynalazców i Racjonalizatorów, II miejsce w kategorii pomocy technicznej uzyskał Patryk Adamek i Paweł Stręciwilk. W tym samym turnieju II miejscem w kategorii pomoc dydaktyczną zajęli Bartłomiej Bury, Maciej i Mateusz Mączkowie.

Nagrodzeni uczniowie nizańskich szkół

Natomiast wyróżnienie w kategorii badania na rzecz ochrony środowiska powędrowało do rąk Grzegorza Cagary, Michała Parucha i Mirosława Kuziela. Ci sami uczniowie to także laureaci XXII Olimpiady Wiedzy o Wynalazczości.

ANDRZEJ CAPIGA

Tajemnicz

Zabytkowe kapliczki rozsiane na niewielkich wzgórzach, stare cmentarze, o których nikt już nie pamięta, zagadkowe źródelka, „krzemionki”, zdumiewające połacie lasów. Oto urok Wiązownicy – nieco tajemniczej, mało odkrytej, a fantastycznej na krótki wakacyjny wypad z aparatem fotograficznym.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Choć Wiązownica w porównaniu na przykład do pobliskiego Krzyżtoporu, Rytwian czy Koprzywnicy praktycznie nie jest znana, to wcale nie oznacza, że miejsce jest nieciekawe. Przeciwnie. W kilku wakacyjnych cyklach fotoreportażowych ukážemy właśnie miejsca nieznanne, ale niezwykle ciekawe.

Do nich niewątpliwie należy Wiązownica położona w

dekanacie Koprzywnica, w południowo-wschodniej części województwa świętokrzyskiego, między Sandomierzem a Staszowem. Już sam fakt, że parafię erygowano w roku 1445 mówi sam za siebie. Z historycznego punktu widzenia znajdziemy tu tak wiele ciekawostek, legend i niezwykłych opowieści, że wystarczy na opasły tom książki.



Na rower

Także dla miłośników rowerów górskich jest to region wyjątkowo urokliwy: lasy, górki, liczne śródleśne drogi i ścieżki między polami – znakomicie pasują do tego rodzaju rowerowych wycieczek.

– Ale chyba najważniejsze jest to – mówi ks. Jerzy Rybusiński, proboszcz parafii Wiązownica – że tutejsi ludzie są

mili i życzliwi, dzięki czemu każdy przyjezdny wyczuwa przyjazną atmosferę.

Zapewne ta ludzka życzliwość była przed laty bazą, na podstawie której zaistniała pewna ciekawa tradycja.

– Otóż za czasów księdza Bo-

U góry: Stąd bierze początek strumień dopływający do rzeki Kacanki – pokazuje ks. Jerzy Rybusiński, proboszcz parafii Wiązownica

Po lewej: Przy drodze do Smerdyny spoczywa ks. Karol Kaczmarek i jego rodzina Pietrowów, którzy otrzymali od cara dobra wiązownickie na początku XIX w.

e źródółko



przywiązani są do swojej małej ojczyzny.

Tajemnicze źródółko

Lokalny patriotyzm wydaje się tutaj silny. Ludzie dbają o kapliczki, figurki, zabytkowe pomniki, krzyże – licznie rozsiane po terenie wiązownickiej parafii. Czysto jest także w lasach. Nie spotkaliśmy dzikich wysypisk śmieci ani nie natrafiłszy na zaniedbane miejsca.

– Tu nieopodal – pokazuje miejscowy rolnik – mamy niezwykle źródółko. Wypływa z niego strumyk, który wpada do rzeczki Kacanki. Woda z tego tajemniczego źródółka jest tak czysta, że coraz więcej ludzi przyjeżdża tu po nią. Pomału to miejsce staje się popularne. Dziwimy się wszyscy, że akurat u nas, ale co począć. Trzeba się cieszyć i dziękować naturze za hojność. Ponoć przyjeżdżają tu ludzie aż ze Staszowa – dziwi się starszy mężczyzna.



Wieżę ciśnieniową zbudowano na polu plebańskim, które parafia przekazała kopalni Osiek za symboliczną złotówkę. Czerpią z niej wodę: Osiek, Polaniec, Rytwiany i oczywiście Wiązownica



U góry: Kaplica MB Częstochowskiej w Wiązownicy Małej zbudowana w 1910 r. przez ks. Feliksa Latańskiego w miejscu, gdzie stał dawniej kościół parafialny (1470–1820)

Na dole: Smerdyna. Kopalnia piaskowca, wykorzystywanej do celów budowlanych, tzw. krzemionki

gumiła Orłowskiego – wspomina ksiądz Rybusiński – zaczęto po domach odprawiać Msze święte w Czajkowie Północnym. Mój bezpośredni poprzednik ksiądz proboszcz Lesław Sekulski podtrzymał tę praktykę.

Kiedy ja przyszedłem do Wiązownicy, zacząłem odprawiać Msze święte niedzielne na stałe w prywatnym domu Alfreda Cholewy. Wtedy jeszcze w Czajkowie nie było kościoła dojazdowego, dlatego taka praktyka się odbywała. Ona pokazuje, jak ludzie z danej wioski bardzo potrzebują swojego własnego kościoła, który ich jednoczy, jak

Dawny cmentarz na wzgórzu w Wiązownicy Małej, czynny dla celów grzebalnych do roku 1851. Widoczny na zdjęciu krzyż upamiętnia dawną nekropolię



Rozmowa z bp. Michele Russo, Włochem pracującym w diecezji Doba w Czadzie

Misjonarze potrzebni od zaraz

MARIUSZ BOBULA: *Jak wygląda sytuacja Kościoła katolickiego w Czadzie? Z jakimi boryka się on problemami i co jest jego największą bolączką?*

BP MICHELE RUSSO:

– Kościół w Czadzie jest bardzo młody. Na siedmiu biskupów pięciu jest obcokrajowcami. Kraj boryka się z wieloma bolączkami, nawet trudno je wszystkie wyliczyć. Brak komunikacji (kolejowej, samochodowej), trudny klimat, nieustanne zamieszki i wewnętrzne konflikty, podziały religijne i kulturowe – to wszystko sprawia, że misja Kościoła w Czadzie jest zewsząd usłana cierniami. To swoista praca na ugorze, zmaganie się ze wszystkim, począwszy od klimatu, przez ludzką mentalność, na finansach skończywszy. Mieszkańcom Czadu żyje się bardzo ciężko i biednie. Proszę sobie wyobrazić, że średnia miesięczna pensja wynosi tu zaledwie 30 euro. Stagnacja i brak perspektyw są przerażające.

Brak księży to dla Kościoła problem numer jeden?

– Oczywiście. Dlatego właśnie wybrałem się do Polski i odwiedziłem wiele diecezji, m.in. poznańską, krakowską i sandomierską, by prosić księży biskupów o kapłanów misjonarzy. A oni są potrzebni od zaraz, nie tylko w duszpasterstwie. Kościół w Czadzie bowiem zajmuje się edukacją, służbą zdrowia (tu wielka rola siostr zakonnych), organizacją pracy rolników i różnymi sprawami społecznymi. Jednym słowem Kościół nasz jest głęboko obecny w życiu społecznym, dlatego misjonarze muszą być otwarci na ludzi i zapaleni do pracy.

Jaki jest cel wizyty Księdza Biskupa w Sandomierzu?



MARIUSZ BOBULA

– Po prostu szukam misjonarzy do pracy w Czadzie. Cieszę się bardzo, że spotkałem się z serdecznym przyjęciem przez biskupa sandomierskiego, który pozostaje otwarty na sprawy misyjne. Mamy bardzo dobre przykłady pracy księży z diecezji sandomierskiej w Czadzie: Jana Tokarskiego, Marka Dzióby, Dariusza Hamery, Grzegorza Jeża, którzy popchnęli ten Kościół do przodu. Ich praca do dziś przynosi wspaniałe owoce. Ci ludzie swoimi rękami zmieniali Czad, zmieniali Afrykę. Dając świadectwo ewangelicznego zapału, nierzadko za cenę utraty zdrowia, przyczyniali się do zmiany rzeczywistości, budowania pokoju i cywilizacji miłości. To, co teraz

Bp Michele Russo, będąc w Sandomierzu, odwiedził naszą redakcję przy ul. Staromiejskiej II

rzyć, że będą zamykane poszczególne instytucje. Na przykład jeśli szybko nie pozyskamy

ojca duchownego do naszego seminarium, zostanie ono zamknięte. Ponadto mamy obecnie trzy parafie bez księży. To prawdziwy dramat, kiedy ludzie chcą przychodzić na Mszę św. i modlić się, a brakuje kapłana, który sprawowałby dla nich ofiarę Mszy świętej.

Afryka potrzebuje zatem wielowymiarowej pomocy?

– Tak, ale powiedziałbym odpowiedniej, humanitarnej, braterskiej pomocy. Afryka chce, aby jej nie przeszkadzano z zewnątrz, aby jej nie konfliktowano. Zawsze mówię Ameryce i Europie: nie odgrywajcie komedii na Czarnym Łądzie. Afryka nie potrzebuje pieniędzy, bo ma wielkie bogactwa: złoża ropy naftowej, diamentów, złota. Afryka potrzebuje raczej pomocy technologicznej i organizacyjnej, aby sama mogła wyjść z impasu. Najważniejsze jednak, aby – mówiąc ogólnie – świat nie podsyczał różnymi sposobami, także ekonomicznymi, konfliktów i zamieszek.

mówię, to jest ta piękna misja pracy Kościoła w Czadzie, dlatego tak bardzo potrzebujemy księży, także świeckich misjonarzy. Bo może się zda-



Czad jest jednym z najbiedniejszych krajów środkowej Afryki. Jego nazwa pochodzi od jeziora Czad.

Powierzchnię czterokrotnie większą od Polski, głównie pustynną, zamieszkuje 9 mln ludzi. Silnie zróżnicowanym etnicznie i kulturowo społeczeństwem rządzi od roku 1990 Idriss Deby, przy pomocy Patriotycznego Ruchu Ocalenia – jedynej legalnej partii. Ponad 200 grup etnicznych posługuje się blisko 100 różnymi językami. Północ kraju wyznaje islam (44 proc.), a południe chrześcijaństwo (33 proc.) oraz religie animistyczne (23 proc.). Gospodarka opiera się w znacznej mierze na rolnictwie, w którym pracuje około 3/4 ludności. Mimo trudnej sytuacji politycznej, trzy lata temu w kraju rozpoczęto wydobywanie ropy naftowej.

Zaproszenie

Mistrzostwo linii

Cztery lata temu, 15 lipca 1606 r. w Lejdzie, przyszedł na świat jeden z największych mistrzów XVII stulecia – Rembrandt Harmensz van Rijn. Malarz, rysownik i grafik holenderskiego Złotego Wieku, który pozostawił po sobie wyjątkowo bogatą spuściznę: około 700 obrazów olejnych, 300 grafik i około 2000 rysunków.

Rembrandt, podobnie jak współcześni mu artyści, zafascynowany był grą światła i efektami cieni, przechodzących niejednokrotnie w mrok. Widoczne jest to zwłaszcza w obrazach olejnych, ale nie ucieka od tej fascynacji również w grafikach, które dodatkowo uderzają nieprawdopodobną dynamiką linii, budząca u ówczesnych odbiorców sztuki pewną rezerwę, czasami wywołującą słowa krytyki.

Stalowowlskie muzeum, przyłączając się do światowych obchodów urodzin holenderskiego mistrza, przygotowało wystawę prezentującą 278 akwafort Rembrandta, pochodzących z późnej edycji z 1865 r., opracowanych przez francuskiego grafika Amandura Duranda. Historia wykonania prezentowanych rycin wyda-



Portret Arnolda Tholinxa

je się dość interesująca. Po śmierci Rembrandta miedziane matryce popadły w zapomnienie. Ich losem zainteresowali się dopiero w XIX w. dwaj Francuzi – wspomniany Amand Durand i dyrektor Luwru Georges Duplessis, którzy zdołali odnaleźć część z nich. Niestety, płyty były w bardzo złym stanie, uniemożliwiającym wykonanie odbitek. Długa, żmudna konserwacja przeprowadzona przez A. Duranda, z użyciem nowatorskich metod, przywróciła im dawną świetność. Odbitki wykonane na wysokiej jakości papierze czerpanym, co zapewniło im doskonałą czytelność i czystość linii. Gorąco zachęcamy wszystkich do wakacji z wysoką kulturą i sztuką. Ekspozycja będzie udostępniona zwiedzającym do końca lipca.

MARTA WOYNAROWSKA



Autoportret w aksamitnym birecie z piórem



Potret chłopca

ZDJEŃCA MUZEUM REGIONALNE W STALOWEJ WOLI

KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Lekcja do odrobienia

List Czytelnika z Sandomierza, który otrzymałem w końcu czerwca, uświadomił mi, jak wielką pracą muszą wykonać rodzice, nauczyciele, a także dziennikarze. Dzisiaj na ludziach, którzy mają jakikolwiek wpływ na edukację i wychowanie młodego pokolenia, spoczywa wielka odpowiedzialność. Coś złego stało się w ostatnich latach, o czymś ważnym zapomnieliśmy w trakcie przeprowadzania zmian ustrojowych, które rozpoczęły się w Polsce po wyborach parlamentarnych w 1989 roku.

To, co tak bardzo zaniedbaliśmy przez te lata, nazywamy świadomością historyczną. Pojęcie to zrobiło medialną karierę głównie dzięki fundamentalnemu sporowi o przeszłość polsko-niemiecką i próbie obarczenia nas winą za skutki dokonanego pod koniec II wojny światowej przez Wielką Trójkę nowego podziału Europy. „Czy wynikająca z tej decyzji wielka migracja ludów ma, jak twierdzi część niemieckich polityków, obciążać nas – Polaków?” – pyta Czytelnik z Sandomierza. I pisze dalej: „Często rozmawiam z młodzieżą, która licznie odwiedza nasze miasto. Większość wykazuje brak wiedzy historycznej, myli fakty, interpretuje je w sposób zupełnie dowolny (...) Dlaczego młodzież tak niewiele wie o ważnych faktach i datach z okresu II Rzeczypospolitej oraz ostatniej wojny? Dlaczego młodzi robią zdziwione miny, kiedy mówię o wielkim zgrupowaniu partyzanckim majora »Ponurego«, które walczyło z Niemcami w Górach Świętokrzyskich? Dlaczego nie słyszeli o organizacji »Odwet« i słynnych tarnobrzeskich »Jędrusiach«? (...) Najsmutniejsze jest to, że takim brakiem wiedzy historycznej o regionie wykazują się uczniowie pochodzący z tych stron”.

Nie dziwię się rozgoryczeniu człowieka, który musi tłumaczyć młodzieży rzeczy dla niego oczywiste. Tym bardziej że nie widzi jakiejś postępującej z latami niechęci do poznawania historii przez młode pokolenie. Pisze tak: „Dostrzegam błędy, które popełniają rodzice i nauczyciele. To oni przestali przywiązywać wagę do rozwijania u dzieci poczucia tożsamości narodowej przez przekazywanie wiedzy o naszej przeszłości. I to przeszłości nie tak znowu odległej. Widzę, z jaką ciekawością młodzi słuchają tego, co do nich mówię”. Autor przypuszcza, że gdyby uczniowie mieli częstszy kontakt z tzw. żywą historią, gdyby odwiedzali muzea, miejsca pamięci, rozmawiali ze świadkami wydarzeń, to nie byłoby problemu. „Nie wiem, czy szybko da się zmienić tę sytuację, ale wierzę, że nowa polityka władz państwowych idzie w dobrym kierunku” – kończy z optymizmem.

Przed dwoma miesiącami informowałem o inicjatywie budowy w Stalowej Woli pomnika upamiętniającego ofiary masowych mordów na ludności polskiej w latach 1943–1944 na południowych i wschodnich kresach II Rzeczypospolitej. Po niedawnej konferencji prasowej członków komitetu budowy pomnika słowa z poparciem dla tej inicjatywy nadchodzą z całej Polski. Czy to znak, że z naszą świadomością historyczną nie jest aż tak źle? Chyba wciąż jesteśmy patriotami...

PANORAMA PARAFII

Wola Baranowska – pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

Po przeobrażeniach

W ciągu 30 lat Wola Baranowska zmieniła się nie do poznania. W sam raz, aby na jej przykładzie przeprowadzić interesującą analizę społeczną.

Po zakończeniu II wojny światowej w Woli Baranowskiej panowała wielka bieda. Nie tylko z powodu zniszczeń wojennych.

W kalejdoskopie przemian

Zlej klasy piaszczyste gleby nie pozwalały mieszkańcom na rozwinięcie upraw i uzyskiwanie zadowalających dochodów z rolnictwa. Ludziom żyło się ciężko, ale do czasu, kiedy w pobliskim Skopaniu otwarto Fabrykę Firanek „Wisán”, w Tarnobrzegu KIZPS „Siarkopol”, zaś w Mielcu WSK. W parafii Wola Baranowska, centralnie położonej między wymienionymi ośrodkami, jak ręką odjął, zniknęło bezrobocie. Niemal wszystkie kobiety zatrudniły się w „firankach”, a mężczyźni w przemyśle ciężkim.

Ks. Tadeusz Janda, wikariusz w Woli Baranowskiej od roku 2004, pracował w parafii z młodzieżą. Na zdjęciu w rozmowie z ministrantami

Po przemianach w 1989 r., sytuacja zmieniła się o 180 stopni. Przedsiębiorstwa giganty zaczęły przeżywać kryzys, z biegiem lat bezrobocie urosło do najpoważniejszego problemu społecznego.

– Dziś – mówi ks. Jan Młynarczyk – kto tylko może, wyjeżdża do pracy na Zachód. To ma swoje dobre strony, bo zarabianie pieniędzy nie jest niczym złym. Niektórzy jednak przywożą z zachodniej Europy model życia bez Boga, chcą więc „mieć” niż „być”.

Zasługa proboszcza

Jednak zasadnicze sprawy dotyczące wiary pozostają trwałe.

– Wola Baranowska to region raczej pobożny, oddany Kościołowi, tradycyjny i przywiązany do wartości – mówi ks. Tadeusz Janda, wikariusz.

– Ludzie są ofiarni, chętnie przychodzą na nabożeństwa i Msze św. Młodzież jest aktywna, udziela się w grupach i stowarzyszeniach. Jednym słowem, można z tymi ludź-



MARIUSZ BOBULA

mi wiele zrobić. Myślę, że to wielka zasługa odchodzącego na emeryturę ks. prał. Jana Młynarczyka, który blisko 40 lat bardzo dobrze prowadził tę parafię.

Ten kapłan kocha parafię i ludzi, to się czuje i dlatego powstała tak żywa wspólnota – dodaje Mirosław Pluta, burmistrz pobliskiego Baranowa Sandomierskiego, zarazem mieszkaniec Woli Baranowskiej.

Tylko w ostatnich latach przeprowadzono wiele znaczących inwestycji, m.in.: zmieniono pokrycie dachowe na kościele, zainstalowano 3 dzwony, odnowiono witraże, dokonano przeglądu i konserwacji organów, nad wejściem głównym do kościoła wstawiono figurę Chrystusa, cała zaś świątynia została podświetlona. Na cmentarzu parafialnym wybudowano nową, dużą kaplicę pogrzebową, chodnik prowadzący przez środek nekropolii oraz bramę wejściową.

MARIUSZ BOBULA



KS. PRAŁ. JAN MŁYNARCZYK

ur. 14 października 1930 r. w Słopicach. WSD ukończył w Tarnowie. Wyświęcony na kapłana 24 czerwca 1956 roku. Proboszczem w Woli Baranowskiej został w roku 1968.

Kościół parafialny w Woli Baranowskiej został zbudowany z cegły w roku 1932. Świątynia ma styl eklektyczny, jest trzynawowa (trzy ołtarze) z węższym prezbiterium. Kościół uroczystie konsekrowano w 1958 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Blisko 40 lat pracowałem w Woli Baranowskiej, czyli na wsi. Teraz, kiedy odchodzę już na emeryturę, chętnie podzielę się refleksją związaną z pracą duszpasterską na wsi.

Aby wiara ludzi była trwała, aby wierni, szczególnie młodzi, czuli potrzebę Boga i uczestnictwa w Eucharystii, trzeba kapłanom nieustannie powracać do źródła, być wytrwałym, konsekwentnym, mówić o Bogu z powagą, uczyć ludzi modlitwy, być szczerym i otwartym. Osobiście jestem przeciwnikiem organizowania różnych fajerwerków w kościele tylko dla przyciągnięcia wiernych. Uważam, że wcale nie trzeba szukać nowoczesnych metod duszpasterskich. Wystarczy, że ksiądz będzie autentycznym świadkiem Jezusa, dobrym pasterzem, przewodnikiem duchowym, to wówczas nie będzie musiał organizować w kościele koncertów rockowych, bo ludzie sami do niego przyjdą. W każdym człowieku jest pragnienie Boga, a kapłan ma to odpowiednio ukazać, pogłębić lub odkryć. I jeszcze jedno: nigdy na ambonie nie uprawiałem polityki, choć różne ugrupowania zwracały się do mnie z prośbą o poparcie...Bo to jest niebezpieczne

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta w kościele parafialnym: 7.00, 9.00, 10.30, 16.00; W dni powszednie: 6.30
- Msze św. w kościele dojazdowym w Durdach: 8.30

